

GŁOS CHŁOPI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 15 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 160 (1084)

Mocarstwa zachodnie grają na zwłokę

Min. Wyszyński demaskuje obłudne stanowisko trzech ministrów

PARYŻ (PAP). — Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevin'a.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnej sesji cztery ministrowie oraz ich najbliżsi współpracownicy prowadzili dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos min. Wyszyński, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegację zachodnią.

— Obiekcje delegacji zachodniej — rozpoczął Wyszyński — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne”. Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że do-

tych nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny”, a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już na konferencji i ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jednocy. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jednocy Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalił stan rozbitcia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej na zasadach, przyjętych w roku 1948. Ta propozycja również została odrzucona.

Bezszykownie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakies argumenty, lecz argumenty te nie były przekonujące.

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślali, że nie wiadomo właściwie, za jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevin'a, mówca przypomniał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym.

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił konieczność odbycia narady w sprawie traktatu pokojowego ze wszystkimi państwami granicznymi z Niemcami,

NIEMCAMI. Wyszyński oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultacje. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być pod stałą dyskusją, przewiduje wyraźnie konsultacje z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałyby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszyński oświadczył:

— Jest tajemnicą polityczną, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

OŚWIADCZENIE „TRÓJKI ZACHODNIEJ”

Min. Wyszyńskiemu odpowiadał najpierw Acheson, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich przed stawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, że idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiedzącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. Schuman starał się odeprzeć słowa Wyszyńskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca, ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadała przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowaną przez Wyszyńskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu.

REPLIKA MIN. WYSZYŃSKIEGO

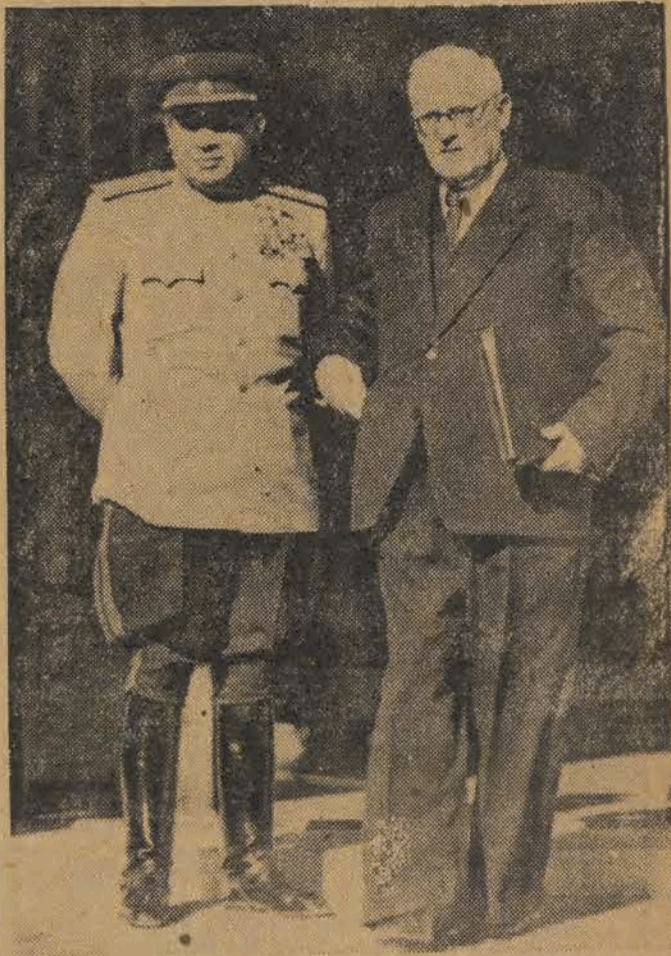
Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszyński oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakże braki zawiera? Należałoby braki te ustalić i usunąć. Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie.

OBIAD W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

PARYŻ (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR - Andrzej Wyszyński i generał Czujkow opuszczają Różowy Pałac po odbyciu posiedzeniu

Ukonstytuowanie się Komitetu Łódzkiego PZPR

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

TOW. WLADYSLAW DWORKOWSKI został wybrany I sekretarzem Komitetu Łódzkiego, tow. Stanisław Dudański, Jan Grudziński, Edward

Zdański i Adam Żebrowski zostali wybrani sekretarzami Komitetu Łódzkiego.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. tow. Mariana Miłnora, Zdzisława Mroza, Walentego, Juliana Kubia, Jerzego Polikszaka, Helena Kędrakowa, Wiktora Lemieśza, Bolesława Najdia, Aleksandra Trzykalskiego i Zygmunta Stankorskiego.

Zasłużony policzek

Do Oradour sur Glane przybył minister wojny Ramadier, aby udekorować miasto Krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej na ludność tego miasta przez Niemców. Zarząd miasta odmówił jednak przyjęcia tego honorowego odznaczenia.

DLACZEGO ZARZĄD MIASTA ORADOUR ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA LEGII HONOROWEJ?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do lat wojennych. Jesienią roku 1943 mała miejscowość Oradour była bardzo ruchliwym ośrodkiem francuskiego Ruchu Oporu. Niemcy, chcąc się zemścić na ludności, która popierała francuskie „Maquis”, urządzili potworną masakrę i zniszczyli miasteczko prawie doszczętnie. Oradour stało się dla Francuzów symbolem walki z okupantem.

Po wojnie zarząd miasta przegwał w ręce byłych „Maquis”, pochodzących przeważnie z klasy robotniczej. Ta okoliczność nie podobała się reakcyjnemu rządowi francuskiemu. Mimo usilnych starań Rady Miejskiej, rząd Quetle'a i Mochana nie przyznał kredytów na odbudowanie miasteczka.

Również moralnego zadośćuczynienia nie doczekało się miasto Oradour. Spośród 200 hitlerowców winnych masakry, zaledwie 40 zostało aresztowanych a tylko 11 skazanych na więzienie.

Z powodu tak skandalicznej pobłażliwości rządu wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania obietnicy odbudowy miasteczka, Zarząd Miejski postanowił odmówić przyjęcia odznaczenia.

Ta decyzja jest właściwą odpowiedzią opinii publicznej zmarszczonemu politykom obecnego rządu.

Ta decyzja jest policzkiem dla tych wszystkich panów, którzy mimo doświadczeń straszliwych lat wojny idą na amerykańskim pasku i znowu pchają Francję na drogę awantury.

Długo Zarząd Miejski Oradour nie przyjął Legii Honorowej z rąk ministra wojny, pana Ramadier. Nie przyjął odznaczenia od rządu, który wypuszcza na wolność zbrodniarzy wojennych, ale aresztuje strajkujących górników.

Pod maską „Czerwonej hysterii”

Wall Street atakuje prawa obywatelskie narodu amerykańskiego

Oświadczenie KP St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet Krajowy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opublikował oświadczenie, w którym wzywa szerokie masy, by domagały się obalenia projektów ustaw Mundta-Fergussona i Hobbsa.

Apel kobiet szwedzkich o pokój

SZTOKHOLM (PAP). — Staraniem lewicowego związku kobiet szwedzkich, na którego czele stoi znana działaczka dr Andrea Andreen, zebrano ponad 55 tysięcy podpisów pod petycją pokojową, wysłaną pod adresem ONZ. Podpisy zostały zebrane w 5 grubych tomach.

Petycja wzywa ONZ do zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń pod międzynarodową kontrolą i do opracowania międzynarodowego porozumienia co do zakazu używania broni atomowej i innych masowych środków zagłady.

Nieugięta postawa młodzieży w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP, kierownictwo organizacji socjalistycznej młodzieży indonezyjskiej — Persindo — rozprzestrzeniło w Surakarcie ulotki, w których odrzuca tzw. porozumienie z 7 maja br., zawarte między Holendrami i grupą Hatty.

Młodzież indonezyjska uważa, że porozumienie to jest hańbą dla narodu indonezyjskiego. Młodzież socjalistyczna wzywa robotniczo-chłopskie siły wojskowe do kontynuowania zdecydowanej walki w celu wypędzenia z Indonezji wszystkich imperialistów i wojsk holenderskich.

nie, w którym wzywa szerokie masy, by domagały się obalenia projektów ustaw Mundta-Fergussona i Hobbsa.

Oświadczenie stwierdza, że to „ustawodawstwo, przynależące zaszczyt państwu politycznemu”, jest jednym z podstawowych elementów, przy pomocy których Wall-Street przygotowuje się do wojny agresywnej.

Celem ich jest również zadanie ciosu ruchowi robotniczemu i innym organizacjom walczącym w obronie mas pracujących przeciwko atakom monopoli.

Podkreślając, że orzybiarzące na siłę ataki na prawa obywatelskie narodu amerykańskiego dokonywane są pod maską wytwarzanej sztucznie hysterii antykomunistycznej — Komunistyczna Partia oświad-

Dewaluacja w krajach marszałkowskich nieunikniona

SZTOKHOLM (PAP) Na początku lipca przybył do Sztokholmu minister finansów Stanów Zjednoczonych, John Snyder. Wizyta ta ma być etapem w podróży, jaką Snyder odbył do szeregu stolic europejskich celem osobistego zapoznania się z problemami finansowymi państw marszałkowskich.

Wizyta ta pozostaje w związku z obniżeniem kursu walut państw zachodnio-europejskich, jakiej domaga się Waszyngton.

Nie damy tknąć Thoreza

— obrońcy mas pracujących Francji!
Masowe protesty francuskiego świata pracy przeciwko haniebnym decyzjom komisji parlamentarnej

PARYŻ (PAP) Masy pracujące Francji protestują przeciwko decyzji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej — Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu nietykalnemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj”

— pisze „L'Humanite”.
Do redakcji „L'Humanite” dostają się naspływające rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych.

„NIE POZWOLIMY TKNAĆ THOREZA — NAJLEPSZEGO OBRONCY MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI I OBRONCY POKOJU” — stwierdzają rezolucje

Ziemia 22 ksiąząt i 80 hrabiów... i ksiądz Gebel

Dlaczego nie przeprowadzono reformy rolnej w zachodnich Niemczech (Od własnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN, w czerwcu. Ogniskiem krańcowej nędzy i ustawicznego niepokoju są skupiska wysiedlonych na terenie Bawarii, Wirtembergii, Badenii, Hesji, słowem, w zachodnich Niemczech, tam, gdzie rozprzerzenia się władza i „opieka“ władz anglo-amerykańskich.

Czwarty już rok Niemcy wysiedleni ze Wschodu pozostają na obszarze stref anglo-amerykańskich w charakterze zła widzianych gości i pod rozmaitymi pretekstami zwleka się z przyznaniem im pełnych praw obywatelskich ze zrównaniem ich z miejscową ludnością osiadłą. Nędza i nie pewność jutra są złymi doradcami, toteż nic dziwnego, że siedliśka uchodźców stały się już od dawna nader podatnym gruntem dla uprawiania jądrowej rewizjonistycznej propagandy.

Oślawiony ksiądz Gebel, który zajmuje się duszpasterstwem wśród wysiedlonych katolików, pojmując swoje obowiązki kapłańskie w tak osobliwy sposób, że otwarcie i ambony wzywa otumanionych uchodźców do wojowniczych występów, do powrotu — „w ogniu walki“ — na ziemię, z których ich wysiedlono.

Tendencje rewizjonistyczne występują wśród wysiedlonych Niemców jedynie na Zachodzie. W strefie wschodniej stopili się już oni od dawna z ludnością osiadłą, zasympilowali się. Chłopi uprawiają tu spokojnie nowootrzymaną ziemię, rzemieślnicy otrzymali odpowiednie warsztaty pracy, inteligencja znalazła za trudnienia w biurach, w urzędach i w handlu.

Rozpatrując przyczyny tego stanu rzeczy oraz powody szerzącego się coraz bardziej rozgorzczenia w zachodnich Niemczech, należy stwierdzić, że jednym z głównych powodów tego jest nieprzeprowadzenie dotychczas w strefie amerykańskiej reformy rolnej, mimo iż reforma ta została postanowiona jeszcze na jesień 1945 roku.

W roku 1949 (zważając, ile czasu upłynęło od czasu ogłoszenia dekretu) w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i w Hesji czeka jeszcze 155 tysięcy rolniczych rodzin wysiedlonych na przódziół ziemi, a 111 tysięcy rodzin otrzymało dotychczas zaledwie małe, na dające się pod uprawę ogrodową działki. Cyfry, które w żęć podaje, są zapewne niższe od rzeczywistego stanu rzeczy, bowiem ogłosiła je „Neue Zeitung“, oficjalny organ amerykański w Niemczech, która usiłuje zważyć winę za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na władze niemieckie. Jest to zrozumiałe wobec niepowodzenia polityki amerykańskiej w Niemczech, które odwrócenia winy od siebie i zrzućcenia odpowiedzialności na Niemców, którzy, oczywiście, również nie są w tym wypadku bez grzechu.

„Złoty niemiecki Zachód“, o którym tyle dobrego mówił minister Acheson w Paryżu, w świetle danych tej właśnie niemiecko-amerykańskiej gazety przedstawia się daleko mniej różowo. Ze 129.000 ha, które w strefie amerykańskiej przeznaczono do podziału, między uchodźców w drodze reformy rolnej, podzielono do tychu zaledwie 35.000 ha, a więc jedną trzecią, z czego tylko niespełna połowę, bowiem 17.000 oddano uchodźcom, resztę otrzymała ludność miejscowa.

Podział 17.000 ha między wielotysięczne rzesze uchodźców był niczym więcej, jak próba zamyslenia oczu, przyszłowiowym plastrum na chorobę raka. Chciano odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu, że w tym samym czasie (i do dziś dnia) na terenie strefy amerykańskiej prosperuje 605 wielkich majątków o ogólnej powierzchni 470.000 ha. Majątki te stanowią własność 22 kronprinzów — ksiąząt niemieckich, 4 wielkich ksiąząt, 80 hrabiów, 134 baronów i 92 ziemian szlacheckiego pochodzenia. Reszta majątków znajduje się w rękach 251 junkrów i obszarników.

Gdy władze niemieckie skierowały do tych potentatów

„uprzejmą prośbę“ o wyrzucenie się części posiadłości rolniczych, tylko 20 procent i to z ociąganiem zgodziło się dobrowolnie oddać skrawki najgorszych gruntów. 80 procent obszarników złożyło kategoriyczny protest przeciwko zamierzonemu przeprowadzeniu reformy rolnej, idąc od instancji do instancji, udało im się aż do dnia dzisiejszego zatrzymać w swoich rękach władanie ziemią. Zbyteczne podkreślać, że niemal wszyscy ci obszarnicy, ksiązeta, hrabiowie i baronowie, o których wyżej mowa, stanowią solidne oparcie dla polityki szowinizmu i nacjonalizmu, którą popierają zapewne i materialnie.

Ksiądz Gebel tam właśnie, w majątkach niemieckich baronów czerpie natchnienie dla swoich wojowniczych „kazań“, których celem ma być odwrócenie niebezpieczeństwa wysiedleńczej inwazji na obszar niemiecki.

Urzędy niemieckie i Landtagi — prowincjonalne sejmiki — zachowują w całej tej sprawie znużającą wstrzeźliwość, a każda próba ponaglenia sprawy reformy rolnej ze strony ugrupowań lewicowych spotyka się natychmiast z odprawą umotywowaną tym, że

prowinieje nie są w stanie za spokojić finansowych żądań obszarników, którym trzeba będzie wypłacić przecież odszkodowanie za odebraną ziemię. Jest to właśnie jeden z dzwoliągów ustawy o reformie rolnej w strefie amerykańskiej, mocą którego junkier w wypadku odebrania mu ziemi ma prawo otrzymać sumę odpowiadającą rynkowej ocenie gruntów, tak, jakby była to sprzedaż „z wolnej ręki“.

Czwarte lato mija już w Bawarii, w Wirtembergii i w Hesji pod znakiem obietnic, a tymczasem w barakach wysiedlonych panuje nieopisana nędza. Władze niemieckie, a również i kontrolujące ich działalność władze amerykańskie przyglądają się temu z najwzburzoną obojętnością, bowiem nędza w skupiskach wysiedleńczych sprzyja polityce uprawianej w Niemczech Zachodnich przez podżegaczy wojennych, polityce rozpalańia wśród Niemców rewizjonizmu i żądzy odwetu, polityce „psychologicznego przygotowania“ do nowej wojny, dla której obszarnicy dąliby piętniędzą, zaś wysiedleńcy — mięso armatnie.

Leopold Marschak

Nowe władze Komitetu Łódzkiego PZPR

W późnych godzinach wieczornych przewodniczący Konferencji ogłasza wynik wyborów:

Do Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrani zostali towarzysze:

- Aniołkiewicz Antoni — sekretarz Zarz. Gł. Włóknarzy, Berski Feliks — przewodniczący MKKP, Budzyńska Celina — dyrektor Centralnej Szkoły PZPR, Bugajski Edmund — wiceprezydent w Łodzi, Duniak Stanisław — czł. KC, sekretarz KL, Dworakowski Władysław — członek KC, I sekretarz KL, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, ppłk. Fridman Michał, Głazewski Kazimierz — sekretarz KD, środm. Prawa, Głabski Tadeusz — kierownik Wydz. Personalnego KL, Gościńska Wanda — przewodnicząca pracy PZPB w Rudzie, Grudziński Jan — sekretarz KL, Jakubowska Wanda — reżyser P.P. „Film Polski“, Jóźwiak Alojzy — dyrektor PZPB Nr 1, Kaczmarek Tadeusz — sekretarz KD Fabryczna, Kosman Jadwiga — urzędniczka PZPB Nr 6, Kowalczyk Stefan — sekretarz KD Górna Lewa, Kubiak Julian — przewodniczący Zarz. Gł. Włóknarzy, Kuchowicz Czesław — inspektor szkolny, Kedrak Helena — kierownik Wydziału Kobięcego KL, Krzykański Aleksander — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Wł. Oddz. Welna, Krzywański Zygmunt — kierownik Wydziału Socjalno-Zawodowego KL, Lemiesz Wiktor — redaktor „Głosu Robotniczego“, Majchrowicz Zenon — sekretarz KD Ruda Pabianicka, Mikołajczykowa Maria — starosta Łódź-Północ, Minor Marian — zastępca członka KC, Miśkiewicz Marian — sekretarz KD Bańki, Mirski Michał — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, Mróz Zdzisław — szef WUBP, Najder Belesław — starosta Łódź-Śródmieście, Olejniczak Kazimierz — sekretarz KD Śródmieście-Lewa, Patorowa Zofia — członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, kierownik Wydziału Kobięcego w OKZZ, Piwowarska Wiktoria — tkaczka PZPB Nr 2, Przybył Mieczysław — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Włóknarzy, Przybysz Andrzej — kolejarz Łódź-Kaliska, Rutka Maria — metalowiec „Wifama“, Sikorski Zygmunt — z-cz. kierownika Wydz. Socjalno-Zawodowego KL, Stawiński Henryk — sekretarz KD Śródmieście, Strzelczyk Tadeusz — komendant MO, Sulejowa Czesława — instruktor Wydz. Kobięcego KL, Szymański Zygmunt — członek KC, profesor UL, Tatarówna Michalina — sekretarz KD Staromiejska, Toma Jan — sekretarz podstawowej org. part. przy PZPB Nr 3, Uzdziński Edward — sekretarz KL, Walaszczuk Leon, sekretarz KD Górna, Warda Antoni — przew. Rady Zakładowej PZPB w Budzie Pabianickiej, Wende Walenty — generalny dyktaktor CZPW, Widawski Stanisław — przewodniczący OKZZ, Wojciechowski Tadeusz — wice-

przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, Wróblewski Edward — kierownik Wydz. Organizacyjnego KL i Żebrowski Adam — sekretarz KL.

Na zastępców członków Komitetu Łódzkiego zostali wybrani towarzysze:

- Ciesielska Zofia — Liga Kobiet, Frankowski Waclaw — kierownik Wydz. Ekonomicznego KL, Grzesiak Józef — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 2, Karolewska Maria — kierownik Szkoły Podstawowej, Nowicki Waclaw — II sekretarz KD Staromiejska, Piekłarz Jan — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Włókn. Oddział I, Pokorski Józef — sekretarz KD Górna Prawa, Salwa Zbigniew — Komitet Akademicki, Śmiejan Antoni — dyrektor Polskiego Radia, Stroczeń Jarosław — dyrektor Centrali Tekstylnej, Samaja Józef — II sekretarz KD Śródm. Prawa, Urbaniak Tadeusz — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 5, Wadowski Władysław — sekretarz podst. org. partyjnej przy MZK, Wiśniewska Hanna — kierownik Szkoły Partyjnej, Wypych Marian — sekretarz KD Włódek.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

- Józefczyk Konrad — PZPW Nr 37, Dzikowska Maria — PZPB Nr 6, Skupieński Franciszek — Komitet Dzielnic „Górna“, a jako zastępcy: Tagowski Piotr — Ubezpiecz. Społ., Skarbek Paweł — PZPB Nr 4, Liśzyc Maksymilian — CZPW.

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli do Sejmu projekt ustawy o Związkach Zawodowych, uchwalony na Kongresie ruchu zawodowego. Procedura ta ma głęboką wymowę i jest odzwierciedleniem przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpowiada w zupełności roli ruchu zawodowego w ustroju demokracji ludowej, którą spręczył Kongres Związków Zawodowych, dzięki wykrystalizowaniu ideologii i określeniu zadań powszechnej organizacji klas robotniczej — jaką są Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwarantuje Związkom Zawodowym całkowitą samodzielność. Oczywiście, nie oznacza to żadnego przeciwstawienia państwu ludowemu, ruch zawodowy bowiem z całą energią współpracuje z aparatem państwa ludowego w budownictwie socjalizmu. Współdziałanie to i współpraca nie wynika z nakazów państwa, ani z zależności ruchu zawodowego od aparatu państwowego, lecz z wspólnoty ideologicznej i wspólnych dążeń do poprawy bytu mas pracujących.

Nowa ustawa znosi formalnie dotąd obowiązujące przepisy państwa kapitalistycznego, nakazuje rejestrację Związków Zawodowych w urzędach administracji państwowej i przedkładanie im sprawozdań z działalności związkowej. Rejestrować Związki Zawodowe oraz sprawować nadzór nad ich działalnością będzie jedynie CRZZ, wybrana przez najwyższą władzę ruchu zawodowego, jaką jest Kongres Związków Zawodowych. Władze publiczne zaś będą miały obowiązek popierania i udzielania pomocy Związkom Zawodowym w ich statutowej

działalności. Projekt więc, zamiast rygorów karnych w stosunku do związków, zawarty w dekrecie z okresu międzywojennego, wprowadza ochronę praw i przywilejów Związków Zawodowych, za których naruszenie przewiduje odpowiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejsce dawnych przepisów, utrudniających organizację Związków Zawodowych i sprzyjających rozdrobnieniu ruchu zawodowego, zagwarantuje całkowitą dobrowolność i swobodę zrzeszania się w Związkach Zawodowych oraz da im prawo reprezentacji, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnych interesów pracowników.

Ponadto ustawa nadaje Związkom Zawodowym rozległe uprawnienia w zakresie współpracy z organami rządowymi w dziedzinie gospodarki narodowej i administracji publicznej, wyposażając równocześnie Związki w uprawnienia w zakresie kontroli społecznej. W ten sposób reprezentacja mas pracujących zapewnia się prawo do kontroli i zwalczania przestępstw biurokratycznych.

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych jest przepełniony duchem prawdziwej proletariackiej demokracji, zapewnia masom pracującym szeroki udział w sprawach publicznych, sankcjonuje prawnie dotychczasową wszechstronną i rozległą działalność Związków Zawodowych, daje im większe możliwości w zakresie dbałości o podwyższenie stopy życiowej pracujących oraz stwarza podstawę do realizacji szerokiego zakresu zadań, jakie postawił sobie ruch zawodowy. J. F. Ch.

Oficjalny komunikat Czechosłowacji o stosunkach handlowych z Jugosławią

PRAGA (PAP) — W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat, w którym stwierdza między innymi:

„Jugosławia systematycznie nie dotrzymywała umów, przeskadzając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych w ilościach dla niej w znacznej ilości.“

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu, lecz przeciwnie, zwiększała swój stały bierny bilans w wysokości przeszło 300 milionów koron, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji.

W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nalożeniem embarga na eksport towarów ważnych

dla Czechosłowacji.

Jakkolwiek Czechosłowacja po długich i uciążliwych rokowaniach zażądała ostatecznie, aby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i uchyliła się od dalszej dyskusji.

Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

„Ulica Graniczna“ w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna“. We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulcy Granicznej“.

W. Ażaiew

170

Daleko od Moskwy

— Nie wyobrażacie sobie nawet, jak ryzykowny jest plan Beridzego — wyrzekł wreszcie z mocą, spoglądając na Pisarewa i Dudina.

— W jaki sposób mogę was przekonać? Wszystkie drogocenne materiały, jakie zużywamy obecnie pójdą na marne...

Pisarew pokiwał głową, odsunął krzesło i wstał.

Wyobrażam sobie, że w ten sposób właśnie rozumują niektórzy panowie w Ameryce: nie należy Związkowi Radzieckiemu pomagać w budowie rurociągu naftowego. Związek przegrał wojnę, a jeśli zdarzy się cud i rurociąg w tajdze zostanie zbudowany to i tak wpadnie w ręce Japończyków. Wtedy przepadną nasze pieniądze i materiały. Radziłbym wam Grubski poważnie zastanowić się nad swoją rolą. Kierownictwo budowy nie skarżyło się przed nami, ale dobrze wiemy ile krwi napsułyście Beridzemu i jego pomocnikom. Jesteście doskonałym inżynierem, posiadacie autorytet i tego wszystkiego nie można przekreślić jednym pociągnięciem... Słuchałem was i próbowałem zrozumieć przyczynę waszej po-

myłki, która, doprowadziła do ostatecznego zerwania z budową.

Beridze i Aleksy siedzieli bez ruchu. Zbyt wielki był ciężar oskarżenia, jakie wypowiedział Pisarew i można było dostrzec, że Grubski ugął się pod tym ciężarem.

— Zatraćliście wszelkie poczucie odpowiedzialności i zrozumienia sytuacji, — wtrącił się Dudin. — Jak mogliście zostać pomocnikami Beridzego? Wszak Topolow zrozumiał kto ma rację!... Przelećliście się ryzyka, postanowiliście się odzegnać od niego? A cóż poważnego można zrobić w życiu nie ryzykując?

— Aleksy i Beridze obejrżeli się — sekretarz krajowego komitetu niemal dosłownie powtórzył słowa wypowiedziane przez Batmanowa na zebraniu. Dudin zamilkł i zapalił papierosa. Pisarew, który przechadzał się po grubym dywanie, głuszycym kroki, usiadł wreszcie i również zapalił.

— Towarzysze Batmanowie! — powiedział po pełnej naprężenia ciszy.

Batmanow wstał:

— Słucham.

— Rozkazuję wam od dnia dzisiejszego uważać inżyniera Grubskiego za zwolnionego z pracy. Jego obecność u was — jest szkodliwa. I poza tym uważam, że nie jest godzien być współpracownikiem tak potężnej budowy, zwłaszcza skoro w nią nie wierzy. — Pisarew odwrócił się do Grubskiego. — Tak, zwalniam was z pracy na bu-

downie. I nie sądzę, że łatwo będzie skłonić mnie, ażebym pozwolił wam powrócić nawet wówczas, gdy zrozumiecie swój błąd... Czy rozumieście mnie? — znów zwrócił się pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony do Batmanowa.

— Zrozumiałem.

— Nie mam więcej pytań dla Grubskiego — powiedział Pisarew Dudinowi.

— Jesteście wolni — zwrócił się sekretarz Krajowego Komitetu do Grubskiego, który pozostał przez chwilę na miejscu, jakgdyby nie rozumiał zwróconych do niego słów, potem wstał i ciężkimi krokami skierował się do wyjścia.

Sprawa była ostatecznie załatwiona i rozwiązana. Wszystko odbyło się tak szybko, że Aleksy siedział oszołomiony. Z głębokim szacunkiem spoglądał na Dudina i Pisarewa, myśląc o ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła, a dotyczyła nie tylko budowy rurociągu, ale losu całej ogromnej połaci kraju, położonego na granicy wrogięgo świata, oddalonego od Moskwy blisko o dziesięć tysięcy kilometrów.

— Przerwiemy narady do jutra. — Pisarew wstał. — Jestem przekonany, że wasz projekt jest dobry. Ale my z towarzyszem Dudinem musimy złożyć odnośny projekt do Państwowego Komitetu Obrony...

Wzmoczoną pracą przyspieszymy marsz Polski Ludowej do Socjalizmu

Z wypowiedzi delegatów na I-ej Konferencji Miejskiej PZPR



TOW. SZALKIEWICZ (M.Z.K.)

Ja, towarzysze, mówię w imieniu łódzkich tramwajarzy i przede wszystkim chcę zaznaczyć, że choć pracy naszej nie da się wymierzyć na metry, ani zważyć na kilogramy — my, tramwajarze łódzcy, nie ustajemy w wysiłku, aby na swoim odcinku osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

I jeśli uruchamiany coraz to nową linię tramwajowa dla

łódzkiej brać robotniczej, czy też staramy się o inne usprawnienia naszej komunikacji, to dajemy dowód, że rozumiemy znaczenie i wartość pracy w naszej Polsce Ludowej. I próżno realizować — i ta zza granicy i ta krajowa — my dobrze wiemy, że tylko nasz własny wysiłek zbuduje socjalizm i doprowadzi kraj do dobrobytu.

Chciałbym też — bez żadnego przyoblebienia się kobieciarzem — powiedzieć, że kobieta to nasz równorzędny towarzysz pracy i bez jej udziału, bez jej udziału w pracach wszystkich kobiet pracujących — socjalizm zbudować się nie da...



TOW. GLĄZEWSKI (I sekr. Dzielnicy Śródmieście Prawa)

Często, gdy przychodzi delegat z Dzielnicy czy Komitetu Miejskiego na zebranie, to dyskusja nie wykazuje, aby na tym terenie były jakieś braki. Po prostu wszystko idzie „jak po maśle”. Po pewnym czasie, gdy jakaś trudność narasta, gdy wybuchają kryzysy, towarzysze przychodzą na Dzielnice. Skąd to się bierze? Bierze się to z tego, że niektórzy towarzysze sekretarze nie chcą, by na zebraniach mówiono źle o ich „podwórku”. I dlatego tak kierują dyskusją, by wszystkim wyglądało pozornie dobrze. Dopiero gdy jest już bardzo źle — biją na alarm.

To jest taktyka szkodliwa, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

TOW. ZONSAJN (Spółdzielnia Pracy)

Niepokojącym zjawiskiem na wszystkich szczeblach naszej łódzkiej organizacji partyjnej jest nierówne tempo pracy.

Umieły mobilizować swe wysiłki w okresie trwania określonej akcji, a gdy pewne zadania wykonamy, przestajemy się nim interesować — zapominamy o nich. A prze-

cięż każda zdobyta pozycja, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

Winniśmy tak zorganizować pracę, by zgodnie ze Statutem — każdy członek Partii rzeczywiście zawsze miał określone zadania partyjne do wykonania, zwłaszcza określone zadania na terenie organizacji masowej, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet itd. A na każdym zebraniu partyjnym winniśmy wysłuchiwać sprawozdań poszczególnych członków Partii o tym, jak wykonali powierzone im zadanie.

TOW. RUTA (Wifama)

Mówiło się i mówi na dzisiejszej konferencji o wię-

niarzach i sprawach „włókna”. Całkiem słusznie: Łódź jest stolicą przemysłu włókienniczego, ale przecież jest też w naszym mieście i przemysł metalowy i o nim nie wolno nam zapominać.

Ja właśnie przemawiam, jako przedstawiciel metalowców, tych metalowców, którzy dostarczają naszym fabrykom włókienniczym części za mienne do krośien i maszyn przedziałniczych.

My, metalowcy, dołożymy wszelkich starań i nie pozwolimy sobie, aby „włókno” było z nas zadowolone, ale musimy się poskarżyć na niedociągnięcia umowy zbiorowej w stosunku do tokarzy. Nasza organizacja partyjna zajmuje się załatwianiem tej sprawy i sądzę, że postulaty nasze znajdą zrozumienie.



TOW. JAROTOWA (PZPW Nr 35)

Niektóre nasze organizacje partyjne w fabrykach zbyt wiele czasu poświęcają nieraz papierkowej robocie, a zbyt mało uwagi żywej załogi i zagadnieniom, którymi ona żyje.

Powoduje to między innymi osłabienie naszej czujności klasowej. Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych niejednokrotnie nie dostrzegają objawów działalności wroga klasowego. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Musimy również zwrócić uwagę na zaktywizowanie pracy politycznej naszych towarzyszek wśród szerokich rzesz kobiet bezpartyjnych, wśród których reakcja usiłuje rozwijać wrogą propagandę. Możliwe to jednak będzie włożenie odpowiedniego wysiłku i pracy w uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszek.

TOW. BURSKI (Centralna Rada Związków Zawodowych)

Jednym z czynników decydujących o poprawie jakości naszej produkcji jest podniesienie wykształcenia fachowego naszych pracowników i tkaczy. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych, Rad Zakładowych i administracji musi być zorganizowanie w oparciu o najlepsze naszych fachowców, przodowników pracy, kursu dla tych robotników, którzy nie wykonują swych baz akordowych, bądź wykonują je źle. W tym celu należy przeznaczyć jedno lub dwa krośna wzorcowe, gdyż wykłady nie mogą być tylko teoretyczne, lecz muszą być oparte na praktycznych pokazach, te bowiem są najlepsze i dają największe rezultaty.

Również technika bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być tematem tych kursów.

Towarzysze, nie zapominajcie, że każdy wypadek przy pracy, to strata zdrowia, to strata setek godzin produkcji.

Pochłonijcie walkę o ilość i jakość, nie możemy zapominać o tym, że fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko miejscem pracy, lecz jest ona również miejscem rozrywki i szkolenia. Dlatego trzeba rozwijać życie kulturalne, organizować orkiestry, chóry i zespoły dramatyczne, wystawiające sztuki, związane tematycznie z życiem i pracą robotnika.

Robotnik pragnie brać udział w życiu kulturalnym i chce być jego twórcą.

Sprawa organizacji życia kulturalnego w zakładach pracy jest jednym z poważnych zadań, jakie dziś stoją przed organizacjami partyjnymi oraz Radami Zakładowymi.

TOW. WENDE (generalny dyr. CZPW)

Sprawa jakości produkcji to sprawa przestrzegania dyscypliny technicznej — dyscypliny, którą każdy zakład w zależności od swoich warunków, powinien wypracować i tak wypracować, aby towary były jak najlepsze, aby ich było jak najwięcej. Większość zakładów nie potrafi wypracować własnych procesów technologicznych, większość organizacji partyjnych nie włączyła tych zagadnień w skład swej problematyki.

Sprawy samorządowe

TOW. BUGAJSKI (wiceprezydent m. Łodzi)

Łódź jest miastem, na którym ustrój kapitalistyczny wywarł szczególne piętno. Brak ram kąpielisk, żłobków, przedszkoli, urządzeń wodociągowych, brak nam szpitali, a w szczególności szpitali dziecięcych i gruźliczych.

Obowiązkiem łódzkiej organizacji partyjnej i Zarządu Miejskiego jest sprawić, aby jak najszybciej miasto nasze otrzymało niezbędne urządzenia komunalne tymbarndziej, że dysponujemy pewnymi funduszami, a tylko zła organizacja pracy paraliżuje nasze tempo budownictwa.

TOW. DUDZIŃSKI (z-ca kierownika Wydz. Samorz. K.L.)

Warunki mieszkaniowe robotnika decydują o jego zdrowiu i sile, decydują więc o jego pracy. Co uczyniliśmy, aby wypracować robotnika z poddaży, a nieraz i suteryna, do których zepchnęły robotników rządu kapitalistycznego?

De wyremontowaliśmy mieszkania? Czy nie mamy na remonty pieniędzy? Owszem, pieniądze są, ale Zarząd Miejski jest do tych robot technicznie nieprzygotowany, Miejskie Przedsiębiorstwa, które wyłączenie nastawione są na nowe budowy. Kto ma wobec tego przeprowadzać remonty? Zarząd Miejski i Organizacja Partyjna musi się tą sprawą zająć.

800 milionów kredytów, które w tym celu otrzymaliśmy od Rady Państwa, muszą być wykorzystane w bieżącym roku i muszą być wykorzystane racjonalnie. Racjonalnie — to znaczy tak, aby w pierwszym rzędzie pomóc robotnikom — właśnie robotnikom, a nie — jak u nas się pospolicie mówi — „światu pracy”. Robotnik musi mieć jasne, suche mieszkanie, musi mieć doprowadzoną wodę, światło i kanalizację.

Łączność ze wsią

TOW. WŁODARCZYK (Elektrobudowa)

Musimy w ten sposób organizować pracę naszych ekip łączności, aby przekonać ostatecznie chłopów, że wieś i miasto — to jedność aby ich ostatecznie uodpornić przed

Młodzież - szkoła - wychowanie

TOW. FELIKSIAK (przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP)

Niecały rok istnienia ZMP wykazał, że pod względem organizacyjnym i ideologicznym zjednoczenie organizacji młodzieżowych nie było aktem mechanicznym. Jesteśmy jedną organizacją, organizacją, która swą liczebnością i wyrobieniem przewyższa dawne ZWM, OMTWR, WICI i ZMD.

ZMP zdobył sobie należyty autorytet wśród młodzieży fabrycznej i szkolnej, która coraz liczniej wstępuje w nasze szeregi. Nie umieliśmy jednak w należyty sposób podejść do młodzieży rzemieślniczej i pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych, po pierwszych wyborach do Zarządów Dzielnicowych możemy już dotąd realizować będziemy hasła: „ZMP, owiec przodownikiem w nauce i pracy”, „ZMP w warsztatach rzemieślniczych”, „ZMP szkoli świadome kadry młodzieży w ideologii marksizmu - leninizmu”.

Pamiętne uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy ZMP przyczyniły się do poprawy stylu pracy naszej organizacji, do usunięcia wypa- czeń ideologicznych i do wzro-

stu liczebnego naszych szere- gów.

Uchwały te spowodowały również znaczną zmianę stosunku poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych do kół ZMP. Już obecnie jest dużo Komitetów Partyjnych, które udzielnie pomocy kołom ZMP na swoim terenie uważają za swój stały obowiązek i obowiązek ten realizują. Ale tak wino być na każdej fabryce, gdzie istnieją równoległe organizacje partyjne i koło ZMP.

TOW. KURCZOWA (nauczycielka)

Często mówimy o tym, że jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stoi przed całym społeczeństwem, jest zadanie wychowania młodzieży — nowej młodzieży demokratycznej, tej, która kontynuować będzie rozpoczęte przez nas dzieło budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zadania są poważne i aby wychować odpowiednio młodzież musi wraz ze szkołą, stojącą nie zawsze na poziomie zadawalającym — współpracować dom. A dom — to wy, towarzysze, to matki i ojcowie — robotnicy i przodownicy pracy.

Powstały nowe Komitety Rodzicielskie, lecz ich praca ogranicza się w wielu wypadkach do pomocy gospodarczej dla szkoły, a czy nie winny one dozorować również spraw wychowawczych i naukowych?

Rodzice, i ci w Komitetach, i ci, którzy do Komitetów nie należą, mało uwagi zwracają na społeczne wychowanie dziecka.

Zadaniem aktywu partyjnego jest uświadomić wszystkich członków Partii o tym, że jeżeli chcą, by dzieci ich wychowywane były na budowniczych socja-

lizmu, to muszą one wstępować w szeregi naszej młodzieżowej organizacji wychowawczej — ZMP.

TOW. SALWA (Komitet Akademicki)

W naszych wyższych uczelniach wiele już się zmieniło na korzyść. Około tysięcy młodzieży, synów robotników i chłopów, absolwentów kursów przygotowawczych jest dziś na pierwszym i drugim roku naszych uczelni, a swymi postępiami w nauce nie ustępują tym, którzy przyszli na Uniwersytet czy Politechnikę poprzez normalną szkołę średnią.

Dziś stoi przed nami zadanie może najtrudniejsze, ale i najpoważniejsze: walka ideologiczna, walka z pseudo-naukowymi, burżuazyjnymi teoriami, górszami z katedry. Aby się temu oprzeć, aby tej rzekomej nauce przeciwstawić naukę prawdziwą, opartą o marksizm-leninizm, musimy mieć pomoc ze strony wyższych czynników partyjnych, musimy mieć pomoc ze strony władz oświatowych, Ministerstwa Oświaty.

Nie chcemy się uczyć ze skryptych Estreichera, chcemy mieć książki i skrypty prawdziwie naukowe, chcemy korzystać ze stojących na wysokim poziomie podręczników i skryptych radzieckich.

Sądzimy również, że nastąpił czas, by Ministerstwo Oświaty scentralizowało akcje stypendialną, każdy bowiem robotnik i chłop, który część swych zarobków oddaje na stypendia dla młodzieży studiującej, winien wiedzieć, kto korzysta z jego pomocy.

Walka o jakość produkcji

TOW. GRZESIAK (sekr. org. podst. w PZPB Nr 1)

Praktyka walki o polepszenie naszej produkcji, która niepokojąco spadła w początkach br. wykazała, że tam, gdzie organizacja partyjna rozwijała odpowiednią akcję uświadamiającą, tam zaznaczył się wyraźny postęp produkcyjny.

W porównaniu z kwietniem br. ilość „prymy” produkowanej w naszych zakładach wzrosła w pierwszej dekadzie czerwca o 50 procent.

Na poprawę jakości produkcji w dużej mierze wpłynęło umasowanie współzawodnicstwa pracy, do którego w ostatnim okresie przystąpiło szcze- gólnie wielu partyjników.

Jest jeszcze jeden czynnik, o którym nie należy zapominać, a jest nim wspólna wymiana uwag i doświadczeń. Temu zadaniu służą na terenie jednego zakładu narady techniczne i wytwórcze, zaś w skali międzyfabrycznej, jak

to jest przyjęte na terenie naszej Dzielnicy Staromiejskiej, odprawy sekretarzy oddziałowych i podstawowych. Na tych odprawach omawiamy nie tylko sprawy organizacyjne, lecz właśnie produkcyjne. Po każdej takiej naradzie, gdy powracamy do swych zakładów posiadamy wiele ciekawych informacji uzyskanych dla załogi.

Za przykładem Dzielnicy Staromiejskiej powinny iść inne dzielnice, bowiem wspólna wymiana doświadczeń jest nie tylko szkołą lepszej produkcji, ale jest również jednym z czynników kształtujących nowy styl pracy — styl socjalistyczny.

Skutki podporządkowania naszej, wyodrębnionej dotąd, organizacji partyjnej Komitetowi Dzielnicowemu, okazały się pozytywne. Sekretarze na szczeblu oddziałowych organizacji partyjnych stykają się w Dzielnicy z innymi sekretarzami, następuje wymiana doświadczeń, która daje wszystkim duże korzyści.

TOW. JAN TOMA (PZPB Nr 3)

Dzięki wyteżonej pracy organizacji partyjnej udało nam się przezwyciężyć wszelkie trudności i nie tylko zahamować spadek jakości produkcji, ale doprowadzić do systematycznego polepszania się jej.

W IMIENIU ZAŁOGI ZAKŁADÓW PZPB Nr 3 PRZYJMUMUJĘ WEZWANIE ZE ZŁOŻU OB. TEREPILAKOWEJ Z PZPW Nr 1 DO WSPÓŁZAWODNIC-TWA O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI, O NAJWYŻSZY PROCENT PRIMY.

TOW. LEWANDOWSKI (PZPB Nr 17)

Jestem szczęśliwy, że w imieniu PZPB Nr 17 mogę zameldować, iż za przykładem tow. Terpilak w naszej „siedemnastce” zorganizowaliśmy 10 zespołów najwyższej jakości, z których zespół tow. Józefa Bartniak uzyskał 100 proc. prymy, dwa inne zespoły — po 98 proc., zaś pozostałe — po 94 proc.

W imieniu naszych zakładów mogę zapewnić Konferencję Łódzką, że na tych rezultatach nie poprzestaniemy, będziemy dalej popularyzować ideę tworzenia zespołów najwyższej jakości i będziemy dalej dążyć do coraz lepszej jakości naszej produkcji.

TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI (Minister Przemysłu Lekkiego)

W referacie tow. Dworakowskiego dużo miejsca zajęła sprawa walki o jakość produkcji. Trzeba przyznać, że sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

Niektórzy sekretarze usiłovali wytłumaczyć spadek jakości wyłącznie brakami umowy zbiorowej. Jeśli by to miało rzeczywiście być jedyną przyczyną, to dlaczego w innych zakładach przy istnieniu takiej samej umowy zbiorowej daje się zauważyć zauważalny wzrost jakości produkcji?

Braki w umowie zbiorowej trzeba usunąć i usuniemy, ale spadek jakości PZPB Nr 1 i 2 jest wynikiem zdemobilizowania załogi, jest rezultatem tego, że organizacja partyjna nie dość uwagi poświęcała zadaniu walki o jakość.

Jeśli prowadzić rzeczywiście oszczędną gospodarkę, jeśli mamy realizować swe zobowiązania, trzeba zamiast szukać wytłumaczeń, wziąć się do uczciwej pracy partyjnej. Nie zapominajmy, że każda sztuka brakowana oznacza, że dajemy gorszy towar naszym konsumentom, że podważamy honor naszej marki fabrycznej w Polsce i zagranicą.

PROMYK



Artek - „gniazdo przepiórek” Tam gdzie wypoczywają dzieci radzieckie

Obóz pionierski „Artek” położony jest nad samym brzegiem Morza Czarnego, w podnóżu malowniczej Góry Niedźwiedziej, w przepięknym zakątku Krymu. Łańcuch górski chroni go przed północnymi, zimnymi wiatrami. Pokryty bujną, podzwrotnikową roślinnością, brzeg opada w morze pięknymi, spadzistymi zboczami.

W latach przedrewolucyjnych cały ten teren, zwany niegdyś „Orteks”, co po grecku oznacza „Siedlisko przepiórek”, — należał częściowo do obszarnika Pierwszyna, a częściowo do właściciela fabryki amunicji Winwera. Po Rewolucji Listopadowej powstał tu obóz pionierski „Artek”.

Podczas wojny hitlerowcy wyrządzili Artekowi wielkie szkody, ale dziś słoneczny obóz znów żyje w pełni.

Oto kilka cyfr, mówiących o wielostronnej gospodarce uzdrowiska. Na swym 70-kilometrowym terenie posiada ono 27 ha. winnic, ponad 15 ha sadów i ogrodów, farmy hodowli krów i świń, dwie elektrownie, własne sklepy i urządzenia wodociągowe, 50 samochodów, 3 kutry motorowe i inne środki transportowe.

Personel Arteku składa się z instruktorów, pedagogów, lekarzy, pielęgniarek. Pod ich opieką pozostaje tu około tysiąca dzieci. Tyle bowiem miejsc liczy Artek.

Przyjeżdżają tu na pełne dwa miesiące pobytu młodzi pionierzy i dzieci wszystkich narodów ZSRR. Nie raz bywały też w Arteku dzieci republikańskiej Hiszpanii i krajów demokracji ludowej.

„Pojechać do Arteku” — oto marzenie każdego ucznia radzieckiego. Marzenie to jest całkowicie możliwe do zrealizowania: każdemu pionierowi przysługują prawo do pobytu w Arteku.

Ciekawe i urozmaicone jest życie dzieci w tym uroczym zakątku. Dla każdego turnusu opracowuje się plan leczenia, pracy pionierskiej i wychowawczej oraz rozrywek. Codziennie prawie urządzi się przejażdżki po morzu, zawody sportowe, wycieczki, marsze, turnieje szachowe, współzawodnictwo w strzelaniu, zawody modeli samolotów, konkursy na najlepsze rysunki i fotografie, pogadanki na rozmaite tematy, pokazy filmowe i t. p.

Ubiegłej jesieni w Arteku otwarto trzy szkoły dziesięcioletnie. Dzięki temu dzieci przebywające w uzdrowisku w ciągu roku szkolnego nie zaniębiają się w nauce.

W oddalonym zakątku parku artekowskiego widzimy dwupiętrowy budynek. To — „Stacja Młodych Techników”, w której pod kierunkiem instruktorów-specjalistów młodzi technicy z zapalem pracują w rozmaitych kółkach: budowy mo-

deli samolotów, ślusarsko-konstruktorskich, budowy okrętów, stolarskim, fototechnicznym. W kółku sztuk plastycznych artekowcy uczą się rysować, słuchają pogadek o wybitnych rosyjskich i radzieckich artystach-plastykach.

Jak powiedzieliśmy, pracuje tu cały sztab lekarzy i pielęgniarek. Dla poszczególnych grup dzieci opracowali oni różniczkowane ku-

racje klimatyczne. Aby dzieci miały najwięcej sposobności oddychać powietrzem morskim, nad samym morzem wybudowano huśtawki, karuzele, boiska do gry w siatkówkę.

Obecnie opracowuje się plany rozbudowy Arteku. Cały teren uzdrowiska — od Gurzufu do Góry Niedźwiedziej ma się stać wielkim parkiem.

Na tym obszarze powsta-

nie 6 obozów dla 1.500 dzieci. Każdy obóz będzie miał na brzegu morza własny teren kąpielii słonecznych i powietrznych oraz przystań z kutrami i łódkami. Projektuje się też budowę wielkiego stadionu, który ozdobią płaskorzeźby i malowidła, wyobrażające najciekawsze momenty historii tego największego i najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska dla dzieci.

UCZYMY SIĘ PŁYWAĆ

Piękny jest spacer po lesie, po polu, po łące. Nie ma jednak nic przyjemniejszego nad orzeźwiająca kąpiel w upalny letni dzień.

Uczcie się pływać! To nie jest takie trudne, jak się niektórym wydaje. Wystarczy odrobina dobrych chęci.

Przeczytajcie uważnie nasz artykuł do końca i pod kierownictwem nauczyciela pływania, względnie pod kierownictwem dobrego pływaka — spróbujcie tej pięknej sztuki.



Pierwszy jednak i najważniejszy warunek — w żadnym wypadku nie wolno uczyć się pływać samemu. Uczyć pływania może tylko nauczyciel specjalista, instruktor pływacki względnie starszy druh-harcercz, który tę sztukę opanował w dostatecznym stopniu.

Przed wszystkim musimy wybrać miejsce odpowiednie do nauki pływania. Dno rzeki czy stawu w takim miejscu musi być czyste i równe. Głębokość nie może być większa niż 100 do 110 centymetrów. O ile kąpiemy się w rzece — szybkość prądu nie może przekraczać 20 metrów na minutę. Naukę pływania najlepiej odbywać wczesnym rankiem.



1. Zanim zaczniesz próbować sztuki pływania — wykonaj następujące ćwiczenie: — wejdź w wodę po piersi, a potem zrób przysiad w ten sposób, aby głowa skryła się pod wodą. Próbuj doliczyć do dziesięciu. Powtórz to ćwiczenie kilka razy — wzięwszy się z kole-

2. Wejdź w wodę po piersi. Rzuć obok siebie na dno spory kamień a potem wykonaj przysiad i próbuj odszukać kamień pod wodą bez zamykania oczu.

3. Wejdź w wodę po pas. Wciągnij do płuc dużo powietrza i spróbuj położyć się na piasek na dnie. Zauważysz wtedy, że woda sama cię wynosi na powierzchnię, o ile zatrzymasz dużo powietrza w płucach. Wypływasz wtedy na wierzch jak korek.

4. Wejdź w wodę po piersi. Wykonaj głęboki wdech i opuść się na dno, chwytając się za nogi pod kolanami i głowę przyciskając do kolan (rys. 2). Zauważysz wtedy, jak woda cię sama wynosi na powierzchnię. Spróbuj w tej pozycji utrzymać się w wodzie 10 sekund.

5. Wejdź w wodę po piersi. Stań twarzą do brzo-

wodzie i wypuszczaj powoli powietrze, obserwując, jak białe pecherze powietrza pędzą ku górze, ku powierzchni wody.

6. Wejdź w wodę po piersi — twarzą do brzo-

W tych sześć ćwiczeń wstępnych należy powtarzać tak długo, aż nabierzemy doskonałej wprawy, aż oswoimy się dobrze z wodą! Potem dopiero będziemy mogli uczyć się „prawdziwego” pływania. Ale o tym napiszemy w następnym numerze „Promyka”.



Drużynowy przyszedł dziś do świetlicy z dziwnie uroczystą miną. Chłopcy odrączyli, że zanoszą się na coś poważnego. Może skarcił ich za wczorajszą bijatykę, a może będzie dawał „Zuchom” gwiazdki, a może... Tego dnia jednak, drużynowy mówił zupełnie o czymś innym. A zaczęło się tak:

Kiedy tylko się trochę

uczyli, zadał zupełnie proste pytanie:

— Czy który z was chowa gołębie?

Oczywiście podniosło się zaraz kilka rąk. Zwrócił się do Franka i zapytał: powiedz mi Franek, co symbolizuje biały gołąb.

Ale Franek nie wiedział. Nie wiedział też ani Julek, ani Mietek i wogóle żaden z gołębiarzy. Dopiero Stefan, który wcale nie hoduje gołębi przyszedł im z pomocą: Biały gołąb jest symbolem pokoju.

Drużynowy popatrzył na wszystkich i powiedział: — Będziemy dzisiaj mówili o pokoju.

Jak wiecie, druga wojna światowa skończyła się cztery lata temu, 9 maja 1945 r. — kleską Niemiec. Polacy walczyli ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, zatknęli nasz biało-czerwony

Jesteśmy w ośrodku szkolenia motorowego „Służby Polsce” przy ul. Przejazd 15. Tutaj odbywa się kurs szkolenia technicznego dla harcerzy i harcerzy z terenu wojew. łódzkiego zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerskiej w Łodzi. Wchodzimy do dużej sali, w której stoją samochody i warsztaty ślusarskie. Po gorączce dnia ogarnia nas tu miły chłód i atmosfera skupionej uwagi, którą wyczuć można na twarzach słuchających i pracujących druchen i druchów. Stukają młotki, zgrzytliwie pojękują pilniki, głuszac co chwila słowa objaśniającego instruktora. Zbliżamy się do grupki skupionej wokół metalowego pudła. „Mamy tutaj akumulator, który jest w samochodach — dobiegają nas słowa instruktora — tutaj łączymy plus na światło”. Fachowe określenia, skomplikowane maszyny, wszystko to oszałamia i niezmiernie ciekawi zarazem. Zapala się lampa próbna przy aparaturze, rzucając silny snop promieni w półmrok sali. Z nieminiejszą siłą błyszczą oczy przysłuchujących się praktycznemu wykładowi druchen i druchów.

O krok dalej inna grupka pilnie śledzi ruch tłoków silnika spalinowego w modelowym cylindrze. Cierpliwie i dokładnie zapoznaje instruktor swych młodych słuchaczy z zasadami działania motoru spalinowego. Równo i posłuszenie pracują tłoki w swych łożyskach chciwie chłoną oczy każdy ruch. Nieco dalej, grupka zasmarowanych oliwą świeżo upieczonych mechaników majstruje przy motocyklu. „Ty wyciągaj do góry — sapie jeden z wysiłkiem —

Razem z podciąganiem łańcuchem wędruje do góry wysunięty z wrażenia język. Zasmarowane ręce złączają odpowiednie ogłowa, praca idzie sprawnie, jak u starych mechaników. Na tym motorze na pewno będzie można wyjechać na przyjemną wycieczkę.

Szur! Szur! Szur! Mocniej, silniej, dalej! Zgrzyta wielki pilnik po starym, dziurawym garnku. Mała druhenka mocuje się zawzięcie z wielkim żelazem. Ocie ra zasmarowaną dłonią grubie kropelki potu z czoła. „Chciała bym, żeby mama widziała jak reperuję ten garnek” — wzdycha pod spoconym noskiem. Ale stary garnek będzie znów użyteczny i jeszcze wiele smacznych potraw w nim się ugotuje.

Dziewczeta i chłopcy na harcerskim kursie sprawności technicznych zapoznawali się nie tylko z budową samochodu i motoru, ale również uczyli się wielu drobnych, praktycznych, koniecznych w codziennym życiu prac ślusarskich: jak reperowanie zamków, dorabianie kluczy, łatanie dziur w garnkach itp. Imadało ślusarskie, pilnik, lub młotek w ręku, to było poznanie pracy nowej dla siebie i poznanie wartości i wysiłku mechanika w jego codziennej pracy.

Kiedy opuszczaliśmy sympatycznych mechaników, wysmarowali nam w swych zaoliwionych dłoniach nasze ręce na pożegnanie i przesłali pozdrowienia dla „Promyka” i jego Czytelników. Myśmy od siebie życzyli im pomyślnego ukończenia kursu i owocnej pracy na terenie hufców i drużyn.

szteandar w Berlinie. Niemcy musieli się poddać. Ale zwyciężyć — to jeszcze nie wszystko. Przecież podczas pierwszej wojny światowej także zwyciężyliśmy, a jednak w 20 lat później napałniono nasze ziemie, wywożono i palono nasz lud, a nas samych mordowano. Prędo 5 górą lat byliśmy w niewoli. Napewno sami dobrze wiecie, co to znaczy niewola!

— O tak! — mój brat był 5 lat w obozie koncentracyjnym — krzyknął któryś.

— A mój tatuś, to siedział na Pawiaku, jako polityczny — dodał inny. Zrobił się zaraz straszny hamider i jeden przez drugiego wykrzykiwał:

— A mój brat, a mój kuzyn, a mój...

— Sami więc najlepiej wiedziacie — pogodził wszystkich drużynowy, że zwycięstwo, to dopiero połowa roboty. Druga połowa — utrzymanie pokoju.

— Żeby utrzymać trwały pokój — mówił dalej — jednoczą się dzisiaj siły ostepowe całego świata. Kilka tygodni temu odbył się w Paryżu. Kongres Pokoju, na który zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów. Brali w nim udział wybitniejsi uczeni, literaci, malarze, muzycy i robotnicy całego świata. Uchwalili oni manifest, który potępia próby wywołania wojny i który pragnie, że ludzie, którzy pragną pokoju, mogą nie dopuścić do wojny.

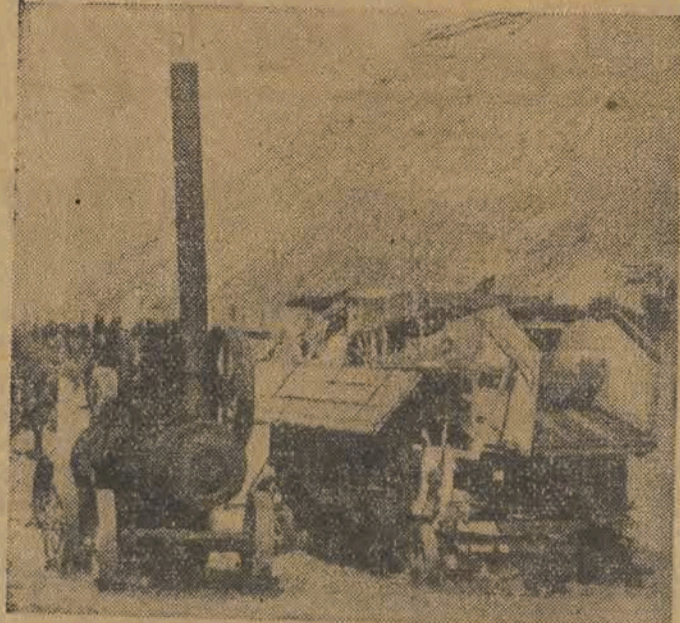
bardzo uważnie przysłuchiwali się słowom drużynowego. Zapewne chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej chwili usiadł na parapiecie świetlicy, biały gołąb.

Chłopcy w oczekiwaniu, uważnie przyglądali się ptakowi.

„Bezpańskie maszyny“...

Dlaczego nie dba się o przydrożne drzewa?

Urząd Drogowy oprócz naprawy dróg powinien zainteresować się i tą sprawą



Dnia 13 czerwca zamieściliśmy artykuł, mówiący o maszynach niszczących w ośrodku w Mniszkowie. Maszynami tymi nikt się nie interesuje — jak gdyby były one bezpańskie — chociaż właścicielem ich jest Wydział Rolnictwa i Ref. Rolnych. Spójrzcie, na zdjęcie i powiedzcie, czy tak powinny wyglądać maszyny rolnicze?

Każdy rolnik chcący mieć należyte korzyści z sadu, cały rok otacza opieką drzewa owocowe. A więc przeprowadza tak konieczne prześwietlanie koron drzew, bielenie pni, opryskiwanie i zbieranie oprzędów owadzych. Tak pielęgnowane drzewa w sadach dają zbiory owoców zdrowych, nie robaczywych, dobrze przechowywujących. Pielęgnacja również przyczynia się do prawidłowego krzewienia i rozrastania drzew, jak również zapobiega rozwijaniu się przeróżnych chorób i owadów - szkodników.

Już obserwacje pobieżne wykazują, że w bieżącym roku tak Związek Samopomocy Chłopskiej, jak również i inne instytucje rolnicze, przystąpiły ze zdwoj-

oną energią, doceniając znaczenie sadów i korzyści jakie one dają, do walki ze szkodnikami drzew. Zakupiono wiele opryskiwaczy, przy pomocy których przeprowadza się w sadach wiosenne opryski. Zastosowano w każdym chłopskim sadzie w ramach współzawodnicstwa przecinanie koron. A poza tym przystąpiono do zakładania sadów w gromadach posiadających ku temu odpowiednie warunki.

Ale nie tylko zakładane są sady przy gospodarstwach. Drzewami owocowymi wysadza się drogi. Tysiące drzewek wysadzono dla uczczenia Święta Pracy, jak również Święta Ludowego. Setki drzewek zasadzono dzięki współzawodnicztwu. Bo przecież drzewo przydrożne, to nie tylko przyjemny chłód w dni upalne, lecz również korzyści w plonach owocowych.

Drzewa przydrożne niezależnie od tego kto je posadzi, podlegają i stają się własnością Urzędu Drogowego. Ale Urząd ten, przeprowadzający reperaturę dróg przy których rosną jabłonie, czereśnie i wiśnie zapomina o tych drzewkach. Zapomniał o opiece nad nimi i pielęgnacji.

Posłuchajmy co pisze jeden z czytelników „Głosu” z powiatu skierniewickiego.

„Wiele dróg wysadzonych jest drzewami owocowymi w naszym powiecie. Jedną z nich jest droga bita na odcinku Skierniewice — Głuchów i Skierniewice — Jeżów. Wśród drzew przeważają wiśnie i czereśnie.

Przechodzących zgroza bierze, gdy patrzy się na te „niby” drzewa. Czubki ko-

ron poucinane, połamane, gałęzie, wśród liści pełno oprzędów i moc robactwa. Sprawia to wrażenie, jak gdyby przez nasz powiat przesła, dopiero co zawierucha wojenna. To, że wiśnie i czereśnie tak, a nie inaczej wyglądają, jest wynikiem braku opieki. BOWIEM kiedy dojrzewają owoce wszyscy „spragnieni” sięgają po nie i przy okazji łamią gałęzie. Niedawno widziałem z górą 12-letniego chłopca, który aby zerwać parę niedźwiedzi wiśni, złamał dużą gałąź. Następnego dnia cała czereda dzieci wychodzących ze szkoły nałamała także moc gałęzi. A więc istnieje podwójna dewastacja drzew przydrożnych. Jedną to brak pielęgnacji, drugą to niszczenie.

Dlatego postanowiłem napisać do „Głosu”. Chciałem zaapelować do nauczycieli, których wychowankowie niszczą drzewa przydrożne, aby zajęli się sprawą uświadomienia dzieci, by tego nie robiły. Chciałem także zaapelować do rodziców - chłopów i całego społeczeństwa. — Szanujmy i opiekujmy się drzewami owocowymi przydrożnymi, tak jak szanujemy je w naszych własnych sadach.

J. Brzeziński z pow. skierniewickiego

Nie pozbawione jest słuszności to, co napisał nasz czytelnik. Istnieją rzeczywiście dwie dewastacje drzew przydrożnych. Jedną to łamanie gałęzi druga gorsza — niepielegnowanie ich. Niedawno przejeżdżałem przez powiat opoczyński. Wzdłuż drogi biegnącej z Opoczna do Januszewic i Prymusowej Woli rosną jabłonie. Aż rozpacz bierze, gdy patrzy się na te drzewa. Od robactwa aż się roi, pełno oprzędów, a gąszcz taki, że gałęzie wchodzą jedne na drugie. Od razu wiadomo, że ani nie

zrobiono prześwietlenia ko-

ron, ani nie przeprowadzono żadnego oprysku. Co wobec tego stanie się z owocami. A nie wolno nam zapominać, że w roku bieżącym zapowiada się bardzo dobry urodzaj. Owoce będą robaczywe. Mało tego — takie nie pielęgnowane drzewa, to rozsadanik — zagrażający innym chłopskim sadom, wszelakich chorób i najrozmaitszych szkodników.

I dziwić się należy, że Urząd Drogowy, który przecież czerpie poważne dochody z wydzierżawiania drzew przydrożnych, nie zainteresował się dotychczas drzewami i nie pielęgnuje ich. Nie po to sadzimy drzewka owocowe przy drogach, aby szybko one marniały. Sadzi się je po to, by były z nich korzyści. I do zniszczenia tych drzew nie można dopuścić, bo to jest nasz majątek narodowy.

Nad sprawą pielęgnacji drzew owocowych przy drogach nie można przejść do porządku dziennego. Trzeba natychmiast, o czym dotychczas Urząd Drogowy nie pamiętał, zapobiec dalszej wadliwej gospodarce drzewami przydrożnymi.

Tasz

10 milionów zł kredytów na budowę wzorowych urzędów do suszenia siana

W związku ze zbliżającymi się sianokosami, Państwo wa Służba Agronomiczna otrzymała polecenie dokładnego instruowania rolników o sposobach suszenia siana i magazynowania go na zimę. W celu zbudowania w każdej wsi odpowiednich kosztów, daszków itp. urzędów do suszenia siana — Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty w wysokości 10 milionów zł. Z sumy tej 7 mil. zł. rolnicy już wykorzystali.

O dietach i pensjach

myśli Zarząd Spółdzielni Gminnej w Kraszewicach

W czasie naszych wyjazdów terenowych natrafiamy w każdej gminie, a prawie każdej gromadzie, na Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”.

Jedne z nich pracują lepiej, inne gorzej.

Są jednak placówki, które nie spełniają nałożonych na nie zadań i obowiązków, a to przeważnie z winy członków Zarządów, ich nieobywatelskiej i wrogiej postawy wobec spółdzielczości. Wypadki, w rodzaju takich jak dziś, (nie po raz pierwszy), przedstawiamy, powinny być w stanowczy sposób usuwane i tępiące, gdyż podrywają autorytet spółdzielni i wzbudzają niechęć miejscowej ludności.

Kierownikiem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kraszewicach pow. wieluński oraz przewodniczącym Zarządu, jest były handlarz żywności ob. Niemiec, który obowiązki swe wypełnia przy pomocy dobranych kumpłów z Zarządu. Oczywiście, hasłem tych panów „to własna korzyść — własna kieszeń” i w myśl tego przykazania zgrana paczka rządzi spółdzielnią.

Na przykład za każde 4—5 godzinne posiedzenie Zarządu lub Rady Nadzorczej wypłacają sobie po 600 zł. dietę, a za protokołowanie poza dietą 500 zł. — oczywiście mocą swej uchwały. Inny przykład to ob. Żytowa pełniąca funkcję sekretarki Zarządu. Ta zjawia się w biurze tylko

pierwszego, to jest w dzień wypłaty pensji

Oto obrazek zabiegów i sposobów zarabkowania rządzącej „gromadki” kumpłów. A teraz zewnętrzne oblicze i wyniki ich pracy.

Akcja „H” i skup zboża wykonany został zaledwie w 60 procentach. Oprócz tego zauważa się brak planowości i wydlia gospodarke spółdzielni. Na przykład w chwili, kiedy spółdzielnia winna zaopatrywać się w towary w firmach państwowych, lub spółdzielczych po cenach urzędowych, zakupiono w prywatnej, pokątnej fabryczce w Ostrowiu Wielkopolskim słodycze za sumę 18.590 zł. Poza tym brud i nieporządek w sklepach. Do-

wodem tego niech będzie sklep nr 5, który prowadzony jest w warunkach gorzej niż niehigienicznych. Wchodzący klient potyka się o leżące na podłodze kupy wszelkiego rodzaju śmieci, w których grzebią się kury; obok maki, nafty i mydła leżą poukładane wraz z papierosami cukierki, a zza lady wychyla się koszmarnie rozczochrana sklepowa.

To odzwierciedlenie stosunków w Gminnej Spółdzielni Kraszewice niech będzie podstawą dla PZGS w Wieluńiu do natychmiastowego uzdrowienia tej pożałuj się Boże gospodarki i wyciągnięcia w stosunku do winnych odpowiedzialnych konsekwencji.

(J. S.)

SIANOKOSY W PEŁNI...



RADY gospodarskie Jak powinien wyglądać prawidłowy zbiór rzepaku

Wydatność rzepaku z jednego ha nie tylko jest zależna od miejsca, uprawy i nawożenia gleby, ale także od sposobu i czasu sprzętu. Dlatego uwelnyce nie odpowiedniej pory rozpoczęcia żniw, jest bardzo ważnym czynnikiem.

Ponieważ u dojrzałego rzepaku bardzo łatwo pękają łuszczyzny i osypujące się ziarno tracimy bezpowrotnie, należy przystępować do żniw wtedy, kiedy łan rzepaku nie jest jeszcze całkowicie dojrzały. Zwłaszcza musimy wcześniej rozpocząć zbiór, gdy rzepak kosimy kosą, a nie sierpem.

Wskaznikiem rozpoczęcia sprzętu kosą będzie czas, kiedy ziarno w środkowych łuszczyznach dostaje brązowe plamy, a cały łan przybiera kolor czerwonawo-żółty. Natomiast, kiedy łan przybiera odcień żółtawy, a dolne łuszczyzny i ziarno zbrunatniają całkowicie, sprzętu możemy dokonywać jedynie przy pomocy sierpa i to

w dniu pochmurnym, lub pogodnym, ale wczesnym rankiem.

Po zjeździe rzepaku wiążemy go w snopki i ustawiamy w mende. Na dolne partie snopków, ustawianych knociem do ścierni, układamy drugą warstwę snopków knociem do góry (jak to widać na załączonym rysunku). Dlatego tak a nie inaczej ustawiamy mendelki rzepaku, ponieważ zapobiega-

my w ten sposób raptownemu jego schnięciu, które powoduje pęknięcie łuszczyzny i osypywanie się ziarna na ziemię.

Przystępując do zwózki rzepaku, wóz należy wysłać płachtą, by zapobiec stratom wynikającym na skutek ocierania się rzepaku podczas układania na wozie. Drugą płachtę (jak to również widać na rysunku) doczepiamy do wozu. Ciągnie-

się ona za wozem. Płachtę tę podsuwamy pod mendelkę. Wywracamy go, po czym łącząc snopki bez żadnych strat w ziarnie układamy na wozie.

W miejscu gdzie mamy układać stertę z rzepaku, należy spód wysłać starymi workami, w celu uniknięcia strat, jakie mogłyby wyniknąć podczas układania i rozburzania sterty.

Młockę wykonujemy przed samą odstawą rzepaku do spółdzielni. Jeżeli rzepak wymłócimy wcześniej i z takich czy innych powodów odstawić zaraz go nie możemy, wówczas ziarno razem z łuszczyznami rozścielamy cienką kilkucentymetrową warstwą na podłodze w spichrzu lub innym miejscu przewiewnym i szuflujemy go kilka razy na dzień, a to w tym celu, by ziarno nie zepsuło się nam przez zagrzanie.

W ten sposób wykonane zbiory i przechowywanie rzepaku, da nam gwarancję, iż nie stracimy niepotrzebnie ani jednego ziarna tej cennej rośliny. F. U.



OD NASZYCH korespondentów

Chłopi Widzewa w akcji przeciwstonkowej

W początkach czerwca rb. na terenie naszej gminy przystąpiono masowo do akcji zwalczania wielkiego szkodnika, stonki ziemniaczanej.

Trzeba przyznać, że z zadania tego wywiązały się na leżycie prawie wszystkie gromady. Chłopi z Woli Zaradzyńskiej, Nowej Woli, Jutrzkowic, Bychlewa, Rypółtowie i Laskowic, na czele ze swymi sołtysami przeprowadzili ilustracyjną wyprawę w K-

lonii Woli Zaradzyńskiej i Teklin Dąbrowie, gdzie soltysi Feliks Dalka i Józef Pałuch nie docenili znaczenia tej akcji i nie poczynili odpowiednich kroków w celu jej przeprowadzenia.

Zinterowa Janina Korespondent „Głosu” z Ksawerowa gm. Widzew

W Racynie otwarto żłobek

Na terenie powiatu wieluńskiego coraz większą żywotność przejawia Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, organizując żłobki, przedszkola, półkolonie, wycieczki dla dzieci itp.

Ostatnio we wsi Racynie zorganizowano i otwarto żłobek. Do żłobka przyjmowane są dzieci najbardziej potrzebujących chłopów mało i średniorolnych. Wiek dzieci waha się pomiędzy pierwszym, a czwartym rokiem życia.

Żłobek prowadzony jest pod kierunkiem kwalifikowanych sił, przy współudziale Powiatowego Ośrodka Zdrowia, którego zadaniem jest dbać o higienę żłobka.

Do tej pory w żłobku przebywa już 30 dzieci.

TEATR
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Ma-
 kyma Gorkiego „Na dzień” w
 reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
 ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI
 ZAŁĘK” — G. B. Shawa.

**PAŃSTWOWY
 TEATR POWSZECHNY**

11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 ko-
 media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
 ralność pani Dulskiej” z udziałem
 Jadwigi Chojańskiej.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcil
 Lorca „Dom Bernardy Alba”

LETNI TEATR „OSA”

Piotrkowska 24.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”
 — J. Tuwima.

**TEATR KOMEDIJ MUZYCZNEJ
 „LUTNIA”**

Piotrkowska 243

Godz. 19.15 —
 „DZWONY Z CORNEVILLE”

—O—



ADRIA — „Kraźownik Wares”
 godz. 18, 20, film dozwolony
 od lat 14

BALTYK — „Antoni i Antonina”
 godz. 18.30, 20.30, 20.30

BAJKA — „Wilki morskie” —
 godz. 18, 20

BYDNIA — Program aktualno-
 ści kraj i zagr. Nr 25
 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19,
 20, 21

HEL (dla młod.) — „Kurhan
 Malachowski” — godz. 16,
 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdzi-
 wym człowieku” — godz. 18, 20

POLONIA — „Antoni i Antonina”
 godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący
 płomień” — godz. 15.30, 18.00,
 20.30

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez”
 godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA — „Za Wami pójdą in-
 ni” — godz. 18, 20

REKORD — „Skarb Tarzana”
 dla młodzieży godz. 16. „Za-
 pomniana wioska” — godz.
 na 18, 20

STYLOWY — „Klatka słowic-
 za” dla młodzieży godz. 16;
 „Cygańska miłość” — godz. 18,
 20, 30

SWIT — „Renegat”
 godz. 18, 20, 30

TATRY — „Cygański tobar”
 godz. 16, 18, 20

TECZA — „Młodość poety” —
 film z życia Aleksandra Pus-
 kina; godz. 17, 19, 21; film
 dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Zbieg z Dartmoor”
 godz. 17, 19, 21

WŁOKNIARZ — „Kulisy rin-
 gu” — godz. 17, 19, 21

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
 moor” — godz. 16, 18, 20

ZACHETA — „Aliszer Nowit”
 godz. 15, 18, 30, 21

Dzieciom do lat 6.ciu wstęp
 do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Hollo, tu Oslo!

Wczoraj rozpoczął się turniej bokserski o mistrzostwo Europy na rok 1949

Pięściarze polscy przybyli do stolicy Norwegii, zmęczeni 38 godzinną podróżą

OSLO (obsł. wł.) — Dopiero w południe w niedzielę przybyli do stolicy Norwegii pięściarze polscy, którzy wzięli udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmö ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-mio-godzinną podróżą.

Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się ważenie zawodników. Pięściarze polscy mieli lekką nadwagę, którą jednak z pewnością potrafił stracić. O godz. 17.30 zawodnicy wy-

jechali na stadion, gdzie o godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw i defilada zawodników. Pierwsze walki rozpoczęły się dopiero o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczęła się spotkanka również we wtorek, w środę zaś walki odbywać się będą między godz. 12 i 15-tą, oraz od 19-tej wieczorem. Finałowe spotkania rozegrane zostaną w piątek.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne osiemki zgłosiły: Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy, z Danią, Jugosławią, Szwecją i Norwegią startuje po 7 zawodników, z Polski 5-ciu, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch i z Austrii tylko jeden.

Kierownictwo ekip Czechosłowacji i Węgier zapowiedziało udział pełnych drużyn obu tych państw w turnieju o „Błękitną Wstęgę”. Jak w domu, turniej ten rozgrywany bywa corocznie na Wybrzeżu w czasie „Święta Morza”.

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłoszyli wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

Uwaga członkowie Związku — „Zryw”

Zarząd KS „Związek” wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17.30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Stawczyk wyrównał rekord Polski na 100 m

SZCZECIN (obsł. wł.) — W Szczecinie odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Szczecin — Poznań, zakończony zwycięstwem gości 72:59 pkt. Podczas tego meczu Stawczyk (P) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 m, uzys-

kując czas 10,6. Zwycięzca startu zacięty walkę z Buhlem, który zajął drugie miejsce w czasie 10,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego. Ponadto Adameczyk (Poznań) pobit rekord życiowy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 14,11 mtr.

U lekkoatletów źle!

W dniu jutrzejszym o godz. 13 odbędzie się w lokalu ŁOZPN-u przy ul. Piotrkowskiej, 67 nadzwyczajne walne zgromadzenie lekkoatletów łódzkich.

Wybrany kilka miesięcy temu zarząd ŁOZLA, mimo solennych przyrzeczeń — nie spełnił swego zadania. Przedstawiciele pionów, desygnowani do władz lekkoatletycznych, zlekceważyli swe obowiązki. Z kilkunastu osób jedynie 3-4 pracowali normalnie.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostało nic innego działaczom tym, jak podać się do dymisji. Nowe władze zostaną wybrane w dniu jutrzejszym. Miejmy nadzieję, że będą to ludzie odpowiedzialni.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zesłorocznym mistrzem ZSRR CDKA i moskiewską drużyną Lokomotywa, zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie spotkała się miejscowa drużyna Dynamo z drużyną Dynamo z Tbilisi. Wygrali goście, zdobywając jedyną bramkę w drugiej połowie gry.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK, 14 CZERWCA 1949
 14.15 Koncert południowy.
 14.55 (L) Pogadanka inż. F. Baykowskiego pt. „Zasady przechowywania obornika”.
 15.05 (L) Lekkie piosenki rosyjskie.
 15.30 „Dzieciństwo Kopernika” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci.
 16.00 „Śnieżny lot” — opowiadanie dla młodzieży.
 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet.
 16.25 (L) Holenderska muzyka symfoniczna (płyty).
 16.40 (L) „Przed mikrofonem przodownicy pracy”.
 16.50 (L) Reportaż A. Wery pt. „Wysłaliśmy ze wsi

— wracamy na wieś”.
 17.00 I dziennik popołudniowy.
 17.15 Koncert rozrywkowy.
 18.30 „Życie Rumunii”.
 19.00 II dziennik popołudniowy.
 19.15 „Na muzycej fali”.
 19.45 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego (17).
 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. W. Rowickiego. Transmisja do Pragi Czeskiej.
 21.00 Dzieńnik wieczorny.
 21.30 Muzyka.
 22.25 Utwory Roberta Schumann.
 23.00 Ostatnie wiadomości.
 23.10 Muzyka poważna.

Z mistrzostw juniorów...



W skoku wwyż Sikorski i Tyfa osiągnęli wysokość 1,55 m.

Półtorej godziny w kółko kręcić będą w środę kolarze

W środę o godz. 18.30 na torze helenowskim ruchliwa sekcja kolarska „LKS-Włókniarza” organizuje półtoragodzinny wyścig amerykański parami z udziałem: Paprockiego i Nowackiego, Kuderta i Targomińskiego, Pietraszewskiego — Sałgi (Warszawa), oraz zawod-

ników łódzkich z Bekiem, Boraczem, Gabrychem, Marchwińskim i Leskiewiczem Ludwikiem na czele.
 Dzisiaj o godz. 18 na torze w Helenowie odbędzie się generalny trening kolarzy „LKS-Włókniarza” zarówno licencjonowanych, jak i „kartowiczów”.

Pierwsza eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czeskami

POZNAŃ (obsł. wł.) W Zielonej Górze odbyły się eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiecej, na których uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Gebolisówna — 15, 2) Gburkówna — 13,1, 3) Adamka — 13,1. W przedbiegach Morderówna uzyskała 12,9, Adamka 13,0.

Skok wwyż: 1) Wiśniewska — 1,44 m, 2) Herdówna — 1,35 m, 3) Hrecko — 1,35 m; 80 m przez płotki: 1) Pestkówna — 13,2, 2) Wiśniewska — 13,0. Pchnięcie kulą: 1) Bergulanka — 12,08 m (poza konkursem — 12,35), 2) Wajsówna — 10,09 m, 3) Gembolisówna — 5,11 m, 2) Gburkówna — 5,08, 3) Morderówna — 5 m; rzut dyskiem: 1) Doborzańska — 38,11, 2) Wajsówna — 37,05 m, 3)

Piłkę nożną

Włochy — Węgry 1:1

BUDAPESZT (obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Włosi zremisowali z Węgrami 1:1 (1:1), przewyższając gospodarzy szybkością, szczególnie w pierwszej połowie gry.

GEOS
 organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
 Wydawca: RSW „Prasa”.
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.
 Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-44.

Telefony:
 Redaktor naczelny: 216-14
 Zastępca red. nacz.: 219-05
 Sekretarz odpowiad.: 218-23
 Sekretariat ogólny: 223-29
 Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
 Dział mutacji: 218-11
 Dział miłośniczy i sport: 254-21 wewn. 5 i 11

Dział ekonomiczny: 223-28
 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
 Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
 Administracja: 280-42
 Dział ogłoszeń: 111-50
 Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 151 Tragedia Amerykańska

Przechodząc, Nicholson zawołał:
 — Niech was Bóg ma w swej opiece. Mam nadzieję, że wyjdziecie stąd wszyscy szczęśliwie.

I jak zwykle po przejściu skazanego zapadła straszliwa cisza.

Teraz Clyde pozostał sam, zupełnie sam. Nie było tu nikogo, literalnie nikogo, komu by mógł ofiarować swoją życzliwość. Nie mając się do kogo odezwać, siadywał w zadumie, czuł lub udawał, że słucha tego, co mówią inni. Umysł jego, przetrwawszy tyle nędz, bardziej skłaniał się do baśni niż ku rzeczywistości. Wolał czytać lekkie, poetyczne utwory, romantyczne powieści i duchem uczestniczyć w świecie, do którego zawsze dążył, niż czytać o tym, co mogło mu przypominać tawrdą rzeczywistość i ludzi, którzy o nim zapomnieli tak przedko.

Jakże jest teraz samotny... Tak, dostaje listy od matki, od brata, od siostry. Ojciec ciągle chory, nie jest mu wcale lepiej, matka nie może przyjechać, a w Dever nie dla niego zrobić nie może. Poszukuje jakiejś szkoły religijnej w Denver, gdzie mogłaby nauczać, pielęgnując jednocześnie ojca. Poznała właśnie w Syracuse wielobnego ojca Duncana Mc Millana, młodego kapłana i uprosiła go, żeby przyjechał do Clyda. Jest taki dobry, taki uduchowiony. Pewna jest, że gdy go Clyde pozna, znajdzie w nim wielkie pokrzepienie w swym ciężkim osamotnieniu.

Istotnie, gdy Griffithsowa biegła po kościołach i odwiedzała kapłanów, aby wybił się pomoc dla syna, poznała wówczas wielobnego ojca Duncana, który stał na czele nie-

zależnego, lecz nie sekciarskiego kościoła. Był młody i podobnie jak oboje Griffithsowie oddawał się apostołskiemu, nie będąc wyswiewconym kapłanem, lecz siłą swych przekonań i charakteru więcej umiał niż oni zdziałać dla kościoła. Zanim spotkał Griffithsową, znał już z pism sprawę Clyda, a dowiedziawszy się, jaki zapadł wyrok, zadowolony był, że sprawiedliwość dosięgła grzesznika. Widząc jednak teraz rozpaczą matki i gorączkowe poszukiwanie pomocy, wzruszył się ogromnie.

Wielobny ojciec Duncan sam był niezmiernie kochającym synem, a obdarzony duszą wrażliwą, romantyczną, był jednym z tych, którzy poruszeni zbrodnią Clyda, niezłomnie mieli przekonanie o jego winie. Czyż można było sądzić inaczej, znając pełne rozpaczy i cierpienia listy Roberty, wiedząc, jak beznadziejnie prowadziła życie w Lycourgu? Jakże często przypominał sobie wyjątki z tych listów, zanim poznał matkę Clyda. Jakże prostym i pełnym istotnych cnót wydawał się kapłanowi piękny wiejski zakatek, w którym wzrastała Roberta! Clyde był winien, nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Naraz zjawiała się przed nim Griffithsowa, taka biedna, nieszczęśliwa, z takim uniesieniem i rozpaczą zapewniająca o niewinności swego syna. Skazany jest na śmierć! Siedzi w więzieniu! Czyż to możliwe, żeby zdarzył się taki szczególny zbieg okoliczności, taka omyłka sądowna?

Duszę Mc Millana miał nie dźwiejszka, wysoce odrobną, głęboką; można go było nazwać współczesnym świętym Bernardem. Symeonem, Piotrem Pustelnikiem, Savonarolą. Uważał życie, myśl, wszystkie formy i społeczną budowę za słowo, wyraz, technicznie Boga, któremu bruzdził wykięty Lucyper, szatan i jego złość. Wmyślał się bezustannie we wzniosły czyn Zbawiciela, rozpałamywał kaganiec na gorze i słowa świętego Jana, człowieka, który widział na oczach własne i mógł tłumaczyć słowa Boga — Człowieka: „Kto nie

jest ze mna, jest przeciwko mnie. Kto nie zbiera ze mna — marnotrawi”. Głęboka, mocna, wrażliwa, a pełna wdzięczności była ta piękna dusza, oplakująca zło, tęskniąca do nieziszczalnej sprawiedliwości.

Griffithsowa w rozmowie z nim kładła nacisk na to, że Roberta też nie była bez winy. Wszak grzeszyła wraz z Clydem, czyż można ją całkowicie rozgrzeszyć? Popelniona została wielka sądowa omyłka, syn jej będzie stracony niewinnie tylko dzięki żalnym, romantycznym listom tej dziewczyny, których nie powinno się było pokazywać sędziom. Mężczyźni nie umieją wydać sprawiedliwego wyroku, gdy chodzi o młodą, ładną dziewczynę, zaplątaną w jakąś romantyczną historię. Nieraz przekonywała się o tym w swej misyjnej pracy.

Argumenty jej trafiły jakoś do przekonania wielobnego ojca McMillana i dowodzenia Griffithsowej wydały mu się słuszne i prawdopodobne. Wysłuchał jej słów błagalnych i zgodził się z tym, że gdyby jakiś wysłannik Boży chciał odwiedzić Clyda, a natchniony Jaską Pańską i wiarą głęboką, przemówił do niego i otworzył mu oczy na to, czego grzesznik dotychczas widzieć nie usiłował, mógłby przekonać go, jak cała szkarada grzechu, popelnionego z Robertą, obciąża mu duszę na tym świecie i na tamtym. Może wtedy Jaska Pańska spłynie na niego, oświeci go i oczyści duszę nieśmiertelną. Może popelniał ową zbrodnię, o którą go oskarżają, a może nie, jakkolwiek matka jest świecie przekonana o jego niewinności, miałyby jednak niejako do wyznania w obliczu grożącej śmierci, przed powołaniem go na sąd Boży. Czyżby nie wyznał wszystkich swych kłamstw i złego prowadzenia nie tylko może z Robertą? Może by wtedy takie nawrócenie i wielka skrucha obmyły mu całkowicie duszę, zanim by stanął przed swym Stwórcą. O, gdyby dusza jego została zbawiona, jakież by spokojnie spłynął na matkę, jakież by szczęście wiekiste osiągnął tej syn!